

CZY TRAKTAT O TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ MOŻE SIĘ OBEJŚĆ BEZ NAUKI O MARYI?

Teologowie katoliccy na ogół są zgodni, że podstawy i uzasadnienie mariologii zawarte są w trynitologii. Powstaje jednak pytanie: czy zależność poznawcza idzie także w odwrotnym kierunku? Nie wydaje się ono retoryczne. A nawet gdyby intuicja podpowiadała odpowiedź twierdzącą, to jeszcze odpowiedź ta wymagałaby naukowego potwierdzenia. Czy można je znaleźć?

WIELOŚĆ OPISÓW – JEDNA RZECZYWISTOŚĆ

Do poznania Boga człowiek zdąży różnymi drogami. Wśród nich najbardziej utarte są: droga rozumu i droga wiary. Papież nazywa rozum i wiarę skrzydłami, na których duch ludzki wznosi się ku kontemplacji prawdy¹. Rozum w tym względzie może poprzedzać wiarę lub jej towarzyszyć. Człowiek przyjmuje wtedy postawę filozoficzną lub teologiczną. Filozofia, zwłaszcza metafizyka, sama z siebie może wiele powiedzieć o Bogu. Znacznie więcej wszakże mówi o Nim teologia, która korzysta z Bożego objawienia. Oba te sposoby przedstawiania Boga nie mogą być sprzeczne ze sobą, wykluczać się wzajemnie bądź być na siebie obojętne. Jedna jest bowiem w nich ukryta rzeczywistość i prawda. Wiedza filozoficzna o Bogu znajduje w teologii wsparcie, teologia natomiast w filozofii – możliwość pogłębienia prawd wiary. Tylko filozofie ateistyczne są nie do pogodzenia z teologią.

Zagadnienie Boga w teologii nie jest problemem cząstkowym, lecz odnosi się do całości. Podobnie jest w filozofii, która stawia pytania o przyczynę i cel ostateczny wszystkiego, co jest. Teologiczny traktat o Trójcy Przenajświętszej powinien dlatego zbierać w sobie wszystkie strumienie myśli i zarazem we właściwy mu sposób znajdować się w punkcie ich wyjścia. Jest on ich źródłem i szczy-

¹ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 1.

tem. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje mariologia. Źródło i ujście orzekają o strumieniu, z kolei strumień odsyła poznawczo do swego źródła i ujścia. W ten sposób dopełni się poznawanie rzeczywistości, która jest zróżnicowana i jednocześnie scalona.

Teologia szkolna zwykła ograniczać się w nauce o Trójcy Przenajświętszej i Maryi do Objawienia Nowego Testamentu. Kierowała się w tym przekonaniem, że dopiero wtedy prawdy te zostały wyraźnie objawione. Nietrudno jednak zauważyć, że Jezus w swoim nauczaniu o Bogu odwoływał się do Pisma świętego Starego Testamentu. Dla Żydów było ono wówczas jedyną Biblią i przez to jedynym autorytetem w dziedzinie wiary. Chrystus ukazywał powiązania typologiczne wydarzeń z przeszłości i wypełnianie się proroctw. Według Niego Stary Testament zapowiadał Jego przyjście. Metodę tę przejęli apostołowie, a potem Ojcowie Kościoła. Jeżeli przeto według tych założeń Stary Testament mówi o Chrystusie Synu Bożym, to także przekazuje naukę o Trójcy Przenajświętszej. Nauka ta zawsze tam była, a tylko nie umiano jej odczytać. Jezus Chrystus nauczał, jak rozumieć Pismo². Można nawet postawić tezę, że całe Pismo święte mówi o Bogu w Trójcy Świętej Jedynym i każda rzetelna teologia musi ten fakt uwzględnić.

Podobnie rzecz się ma z mariologią. Współcześni teologowie zrobili na tej drodze duży krok naprzód. Odkryli, iż teksty maryjne Nowego Testamentu w większości są utkane z przędzy Starego Testamentu. Należą one przeto integralnie do Biblii obu Testamentów i uczestniczą w objawianiu się Boga. Jest to zawsze ten sam Bóg: od Księgi Rodzaju po Apokalipsę.

Boga znamy dopiero z historii zbawienia. Ona też weryfikuje wiadomości o Nim czerpane z innych źródeł. Historia zbawienia odznacza się właściwym sobie dynamizmem, który rzutuje na obraz Boga. Kiedy jednak zaszła potrzeba rozumowego wyjaśnienia przekazu Objawienia o Bogu jako Ojcu, Synu i Duchu Świętym, w środowisku hellenickim sięgnięto do filozofii greckiej. W ten sposób historyczno-dynamiczne widzenie rzeczywistości przez autorów biblijnych znalazło się w ramach myślenia statyczno-substancjalnego, a „Bóg wraz ze swym zbawczym dziełem został ujęty w kategoriach filozoficznych”³. W okresie starożytności odróżniano teologię od ekonomii, tj. naukę o Bogu samym w sobie od nauki o Bogu działającym w historii. Wyrazem tego jest symbol wiary nicejsko-konstantynopolitański. Wyznaje on wiarę w Boga we wszystkich swoich artykułach i w ten sposób wiąże ściśle ze sobą teologię i ekonomię. Wysiłek rozumienia wiary zdąża w nim do uwielbienia Boga (*doxa*).

² „I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24, 27).

³ F. Courth, *Bóg trójjedynnej miłości*, Poznań 1997, s. 137.

Spadkobiercy sporów trynitarnych pozostali wszakże przy słownictwie filozoficznym – istota, natura, osoba – i posługując się nim tworzyli traktaty o Trójcy Przenajświętszej. Skutkiem tego stały się one swoistą filozofią Boga, nawet jeśli wychodziły z Biblii. Nie było w nich już miejsca dla Chrystusa ani dla Maryi. Był to wysiłek przeniknięcia najgłębszej tajemnicy Boga, bez odnoszenia się do dzieł Bożych w historii zbawienia. Tak oczywiście działo się w podręcznikach dogmatyki. Liturgia, kaznodziejstwo, katecheza szły swymi drogami, bliskimi kerygmatowi chrześcijańskiemu w starożytności. Zmiany w tym względzie zaczęły następować dopiero w XX w. Dzisiaj już panuje powszechnie pogląd, iż *Trinitas immanens* jest tożsama z *Trinitas oeconomica* i że obu aspektów w poznawaniu Boga nie można od siebie oddzielać⁴. A więc Maryja musi się znaleźć w mówieniu o Bogu w Trójcy Świętej Jedynym.

Wiąże się z tym problem natury ogólnej: hermeneutyki i egzegezy tekstów biblijnych i patrystycznych oraz problem poznawalności Boga w ogóle. Bóg objawił się ludziom w historii poprzez rzeczy i osoby, słowa i czyny, wydarzenia i fakty. Maryja znajduje się poniekąd w środku tego epifanijnego procesu. Scena zwiastowania jest przecież pierwszym czasowo wyraźnym objawieniem się Trójcy Przenajświętszej człowiekowi (Łk 1, 26-38). Maryja przez to jest miejscem, znakiem i językiem Bożego Objawienia. Trzeba poznawać to miejsce, trzeba umieć odczytać ten znak, trzeba nauczyć się tego języka, aby lepiej poznać Boga.

Oczywiście wszystkie środki, jakich dostarcza nam historia zbawienia, są zawsze skończonymi formami i pozostają w dysproporcji do rzeczywistości nieskończonej i wiecznej, jaką jest Bóg⁵. Teolog jednak nie dysponuje innymi narzędziami. W lepszej sytuacji od niego jest mystyk, ale on także widzi Boga niejasno, „jakby w zwierciadle” (1 Kor 13, 12).

MARYJNE ZNAMIE HISTORII ZBAWIENIA

Historia zbawienia rozpoczęła się w raju. Poprzedza ją dzieło stworzenia, którego ukoronowaniem jest człowiek. Został on stworzony na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1, 27). Dzieło to jest przez to objawiające. Obraz bowiem odsyła do pierwowzoru. Obraz człowieczy jest zróżnicowany. Stanowią go mężczyzna i niewiasta. Każde z nich na swój sposób objawia Boga. Mężczyzna i niewiasta są równi sobie w godności obrazu i jednocześnie zróżnicowani w jego wyrazie. Jest to różnorodność cielesna i duchowa zarazem. Bóg różnorodnie objawia się w mężczyźnie i kobiecie.

⁴ Zob. K. Rahner, *Trinität*, w: *Herders Theologisches Taschenlexikon*, t. VII, Freiburg im Br. 1973, s. 339-352; tenże, *Trinitätstheologie*, tamże, s. 352-360.

⁵ W. Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996, s. 331.

Obraz Boży w człowieku został zeszpecony przez grzech pierwszych rodziców. Dotknął on mężczyznę i niewiastę i położył się cieniem na ich wzajemnej relacji. Odnowienia obrazu dokonał Jezus Chrystus. Stało się to w sposób podobny do stworzenia człowieka i odwrotny do dopuszczenia się grzechu. Maryja odgrywa tu podwójną rolę. Jest dziewiczą ziemią, z której Bóg stwarza nowego człowieka, i nową Niewiastą, która oparła się kuszeniu szatana i okazała posłuszeństwo Bogu⁶.

Nie znamy obrazu Boga w człowieku sprzed grzechu pierworodnego. Wiemy natomiast, że obraz ten jest dla człowieka darem i zadaniem. Łączą się w nim *ordo intentionis* i *ordo executionis*. Pierwszego człowieka można zrozumieć tylko w powiązaniu z Chrystusem, był on bowiem „typem Tego, który miał przyjść” (Rz 5, 14). Chrystus w porządku celu poprzedza wszystkich ludzi, jest On „pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1, 15). Jest też doskonałym obrazem Boga (Hbr 1, 3; Kol 1, 15), tak że kto Go widzi, widzi i Ojca (J 14, 9)⁷.

Maryja uczestniczyła w zaistnieniu tego obrazu. Już pierwsze stworzenie – Adama i Ewy – objawia Boga. Jeszcze bardziej czyni to drugie stworzenie – Jezusa Chrystusa. Maryja bierze udział *in fieri* obrazu Bożego w człowieku, odnowionego, ozdobionego niebiańskim blaskiem. Związana macierzyńskim węzłem ze swym Synem, dopełnia relację, jaka istnieje między Adamem i Ewą w przedstawianiu w sobie Bożego podobieństwa. Jest to coś więcej niż bycie obrazem z tytułu samego człowieczeństwa lub samej tylko kobiecości. Obraz ten zawiera w sobie historiozbawczą dynamikę. W nim, jak w zwierciadle, odbija się cała Trójca Przenajświętsza.

Widać to zwłaszcza w scenie zwiastowania (Łk 1, 26-38). Wychodzi ono od Boga Ojca, wyraża się w Synu Bożym, a realizuje się mocą Ducha Świętego. Jest to w Nowym Testamencie pierwsza tak wyrazista epifania Trójcy Przenajświętszej. Łączy ona w sobie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Maryi. Anioł znajduje Ją jako „łaski pełną” (*kecharitomene*), co Kościół zinterpretował jako „niepokalanie poczęta”. Maryja jest też dziewicą, o czym św. Łukasz mówi dwukrotnie we wstępie do sceny zwiastowania (Łk 1, 27). Jej poczęcie także będzie dziewicze. Anioł wypowiada tu słowa: „oto poczniesz w łonie” (*syllémpse en gastrí*). Zwrot ten występuje raz jeden tylko w Piśmie św. (Łk 1, 31) i ma ważne znaczenie. Współcześni tłumacze na ogół lekceważąco opuszczają dodatek „w łonie” – piszą po prostu „poczniesz”. Św. Łukasz jednak, który był lekarzem, wiedział doskonale, iż poczęcie przez Maryję zasadniczo różni się od zwyczajnych poczęć. O ile normalnie kobieta poczyzna przez przeniknięcie nasienia męskiego do jej

⁶ Jest to stary temat opracowany przez Ojców Kościoła (zwłaszcza świętych: Justyna, Ireneusza, i Efrema) i mówi się o nim w większości podręczników z mariologii.

⁷ Szerzej pisałem o tym w: *Obraz Boży*, w: *Człowiek – osoba – pleć*, Łomianki 1998, s. 23-30; *Obraz Boży w człowieku*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa-Łomianki 1999, s. 307-310.

łona, o tyle w Maryi poczęcie dokonało się wewnątrz jej łona, bez udziału mężczyzny, a mocą Ducha Świętego. Ewangelista w ten sposób po mistrzowsku nawiązał do proroctwa Izajasza (7, 14), które zacytował św. Mateusz (1, 23). W ten sposób św. Łukasz ukazuje Maryję jako szczególnie wybraną od wieków przez Boga i uczestniczącą w wielkim dziele Trójcy Przenajświętszej zbawienia ludzi⁸.

Bóg historii zbawienia jest Bogiem przymierza – suwerennego, całkowicie wolnego, pochodzącego z miłości, szczególnego związku z ludzkością, określonego hebrajskim słowem „berith”, przełożonego na grecki przez „diatheke” i na łacinę przez „testamentum”⁹. Biblista związek ten ukazuje jako oblubieńczo-mażeński. W obrazie tym dopełniają się wzajemnie trzy relacje: Bóg–ludzkość, Chrystus–Kościół, mąż–żona. Syntetycznie nauka ta występuje w Ef 5, 25-32. Ważne dla nas jest to, że antytypem biblijnej niewiasty jest Maryja. W takim znaczeniu posługuje się tym terminem (*gyne, mulier*) św. Paweł (Ga 4, 4) i św. Jan (J 2, 4; Ap 12, 1-18), a św. Łukasz taką interpretację stosuje do Maryi w scenach z Ewangelii dotyczących dzieciństwa Jezusa Chrystusa.

Ludzkość, z którą Bóg zawiera przymierze, Stary Testament ukazuje raz jako oblubienicę (Iz 1, 21-23; 62, 4-5; Jr 2, 2; 3, 1-4; Oz 1-3; Pnp cała), innym razem jako dziewicę (Iz 47, 1; Jr 31, 4-21), to znowu jako niewiastę matkę (Rdz 1-3; Iz 60, 1-7)¹⁰. Nowy Testament wątki te przenosi na Kościół, w którym pierwszorzędną rolę odgrywa Maryja. Jest Ona „Córka Syjońską”, przedstawicielką „Reszty Izraela”, do której Bóg skierował swoje zbawcze posłannictwo¹¹. Sobór Watykański II związał ściśle Maryję z Kościołem w ten sposób, że więź ta obejmuje całą historię zbawienia.

Biblijna Ewa jest typem Maryi, ludzkość oczekująca zbawienia znajduje w Maryi wypełnienie swoich pragnień, Kościół z Niej bierze początek i w Niej ma swoją matkę, kres ziemskiego pielgrzymowania wybranych – to gody Baranka i Jego Oblubienicy (Ap 21, 9). Maryja Wniebowzięta już teraz jest wzorem dla pielgrzymującego Kościoła.

Związek Maryi z dziejami zbawienia jest wewnętrzny i integralny – gdyby Ją się z nich usunęło, zburzyłoby się ich konstrukcję. Nie ma historii zbawienia bez Maryi. Jest Ona u jej początków, występuje na jej drodze i znajduje się u jej kresu. Maryja należy do obietnicy i proroctwa Starego Testamentu, wypełniania się zbawczego planu w Nowym Testamencie i osiągnięcia pełni u końca czasów. Zanurzona w historii zbawienia, uczestniczy w objawianiu się ludziom Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

⁸ I. de la Potterie, „Et voici que tu concevras en ton sein” (Lc 1, 31): *L'ange annonce à Marie sa conception virginale*, 30 Jours, 17 (1999), nr 42, s. 56-58.

⁹ J. Danielou, *Bóg i my*, Kraków 1965, s. 68-77.

¹⁰ I. de la Potterie, *Marie dans le mystère de l'Alliance*, Paris 1988, s. 19-35.

¹¹ R. Laurentin, *Matka Pana*, Częstochowa 1989, s. 16-45.

PROMIEŃ DUCHOWEGO SŁOŃCA¹²

Biblia, mówiąc o Bogu, posługuje się ludzkim językiem z określonego czasu i miejsca. Korzysta przy tym obficie z obrazowania. Czerpie je przeważnie ze świata przyrody (np. światło, ogień, skała, woda, duch) lub z życia ludzkiego: małżeńskiego (oblubieniec, małżonek), rodzinnego (ojciec, syn, dziecko), rolniczego (rolnik, gospodarz, włodarz) lub pasterskiego (pasterz, owce, najemnik). Czasem ucieka się do stosunków politycznych (król, władza) i społecznych (biedak i bogacz, sprawiedliwy i niesprawiedliwy zarządca itp.). Rządzi się w tym prawem analogii. Więzy między członami analogii jest obustronna. Najczęściej pojęcia znane z doświadczenia służą do lepszego poznania Boga, bywa jednak i odwrotnie: pojęcia, które Biblia odnosi do Boga, pomagają lepiej rozumieć rzeczywistość ludzką. Bez obrazowania człowiek nie byłby w stanie cokolwiek powiedzieć o Bogu, obrazowanie natomiast wymaga nieustannej krytyki od tego, kto nim się posługuje. Maryja, związana nierozzerwalnie z historią zbawienia, jest zwierciadłem samego Boga, promieniem Duchowego Słońca. Przybliżyła nam Ona zwłaszcza takie pojęcia o Bogu, jak życie, osoba, miłość i komunია. Są to pojęcia podstawowe, w których Biblia ukazuje misterium wewnątrztrynitarnego życia i relację Boga do ludzi.

Pierwsze z nich – życie – należy do istoty Boga i jest najważniejszym odróżnieniem prawdziwego Boga od bożków¹³. Objawiło się ono w Jezusie Chrystusie: „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione” (1 J 1, 1-2). Mimo iż apostołowie widzieli życie i dotykali je własnymi rękami, przyjmując to doświadczenie jako objawione przez Boga, to jednak dalecy byli od przeniknięcia jego istoty. Ta bowiem zostaje ciągle zakryta przed człowiekiem.

Nie zna on do końca nawet życia swego ciała, jeszcze trudniej mu przychodzi przeniknąć głębie ducha, a cóż dopiero poznać życie Boga. A mimo wszystko, człowiek czuje wspólnotę swego życia z życiem Boga. Objawił mu On, iż jest źródłem jego życia i jego celem ostatecznym, iż poprzez swoje ziemskie życie (naturalne) ma on dojść do życia w niebie (nadprzyrodzonego).

Bóg-Życie objawia się poprzez życie ludzkie zarówno w porządku przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym. Jest to właściwie jedno życie, tylko przejawiające się na dwóch poziomach. Maryja jest bramą, przez którą życie naturalne weszło na poziom życia nadprzyrodzonego. Wcielenie jest początkiem przebóst-

¹² *Akatyst*, 21.

¹³ A. A. Viard, *Życie*, w: *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1973, s. 1156-1159.

wienia, które swój stan definitywny osiąga w zmartwychwstaniu. W procesie tym Maryja nie była biernym świadkiem lub tylko tłem tego, co się działo. Była Ona uczestniczką rodzenia się nowego życia. Kościół nadał Jej tytuł „Bogarodzicy”, nazywa Ją też „Matką żyjących”. Imiona te określają Jej relacje do Boga i wszystkich ludzi.

Sobór Watykański II orzekł w tym względzie: „Maryja Dziewica, która przy zwiastowaniu anielskim poczęła i w sercu i w ciele Słowo Boże i dała światu Życie, uznawana jest i czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela. Odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi Syna swego i zjednoczona z Nim węzłem ścisłym i nierozzerwalnym, obdarzona jest tym najwyższym darem i najwyższą godnością, że jest mianowicie Rodzicielką Syna Bożego, a przez to najbardziej umiłowaną córą Ojca i świętym przybytkiem Ducha Świętego; dzięki zaś temu darowi szczególnej łaski góruje wielce nad wszystkimi innymi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak i niebieskimi” (KK, 53).

Życie w Bogu jest osobowe i przez to najwyższe ze wszystkich możliwych jego przejawów. Aby je opisać, Kościół kręgu kultury helleńskiej posłużył się dwoma terminami: „hypostasis” (*substantia*) i „prosopon” (*persona*). Jako pomocniczego użył tu słowa: „physis” (*natura*). Dogmat trynitarny brzmi: w Bogu jest jedna natura i są trzy osoby. Osoba (*hypostasis*) – to podmiot samoistny, posiadanie siebie i władanie sobą. Jedną naturę – źródło dynamizmu posiadają w Bogu trzy osoby: Ojciec, Syn i Duch Święty. Osoby te istnieją w doskonałej jedności i są całkowicie ku sobie skierowane. Właściwość tę Kościół określał słowem „prosopon” (*persona*).

Greckie terminy: „hypostasis” i „prosopon”, wykształtowały się i nabrały znaczenia techniczne właśnie w dyskusjach trynitarnych i chrystologicznych. Nie jest tak, że znano uprzednio treść pojęcia „osoba” i potem zastosowano ją do sformułowania dogmatu trynitarnego, lecz w toku rozważań nauki ewangelicznej uznano, iż najlepszymi słowami do wyrażenia jedności i troistości w Bogu jest: „hypostasis”, „prosopon” i „physis” (*ousia*). Przy ustalaniu tych pojęć duży wpływ miała soteriologia. Wznoszono się od ekonomii do teologii, przecierając w ten sposób szlak następnym pokoleniom. Słusznie spostrzegano, że Maryja, jako nieodłączna uczestniczka historii zbawienia, przychodzi z pomocą w zrozumieniu osobowego życia Trójcy Przenajświętszej.

Według Biblii, Osoby Boskie to: Ojciec, Syn i Duch Święty. Imiona te mówią o tym, kim jest Bóg sam w sobie i kim jest względem ludzi. Wewnętrzne życie osobowe w Bogu nie zgłębimy nigdy i jego poznanie będzie się rozciągało na całą wieczność. Rąbka tej tajemnicy odsłaniają zbawcze wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa, zapoczątkowane w Zwiastowaniu. Maryja pozostaje ściśle z nimi związana.

Na Jej przykładzie widać, że Ojcostwo Boga jest wyrazem relacji, a nie płci: relacji do Syna i Ducha Świętego oraz do ludzi. Jest ono źródłem wszelkiego ojcostwa i wszelkiego macierzyństwa. Maryja jest kobiecym obliczem Boga Ojca jako matka, oblubienica i córka.

W relacji do ojcostwa znajduje się synostwo. Bóg chciał nim się podzielić z Maryją, aby wszystkim dać możliwość dostąpienia tej godności. Jezus Chrystus jest odwiecznym Synem Bożym i Synem Maryi. Bóg jest Jego Odwiecznym Ojcem, a Maryja Jego matką według ciała. Zwiastowanie pokazuje wyniesienie Maryi i miłosne uniżenie się Boga. W tym obustronnym osobowym ruchu bierze czynny udział Duch Święty jako trzecia Osoba Boska. Jest On substancją, wyrazem, kształtem i nośnikiem ojcowsko-synowskiej miłości, która przez to jest mocą, ogniem, energią, blaskiem, świętością, prawem, motywem i komunią¹⁴.

Trynitologia bez mariologii pozostaje sucha, daleka i niemal obca człowiekowi, który słusznie nieraz stawia sobie pytanie, komu potrzebne są zawile, nie do przeniknięcia sformułowania dogmatyczne. Wielu nawet zarzuca scholastycznej nauce o Trójcy Przenajświętszej dominację pierwiastka męskiego. W ruchach feministycznych postuluje się, by w odniesieniu do Boga słowo „ojciec” zamienić na „matka”. Wszystkie te zarzuty przestają mieć rację bytu, gdy patrzy się na Trójcę Przenajświętszą przez Jej relacje do Maryi i do dzieła zbawczego. Osoby Boskie stanowią grunt dla każdej osoby ludzkiej: mężczyzny i kobiety. Dopiero przez związek z Bogiem człowiek może poznać siebie. „Dopiero w spotkaniu z Bogiem dowiadujemy się, czym ma być osoba, jak różni się ona od wszystkiego co poniżej osoby i jak winna być chroniona przed upadkiem w sferę niższą od osobowej.”¹⁵ Uzyskiwane odpowiedzi na pytanie o to, kim jest Bóg, rzucają światło na człowieka. Maryja przychodzi w tym ze skuteczną pomocą.

Właściwością osoby jest miłowanie; należy ono do jej definicji. Wszak greckie „prosopon” oznacza „być ku”, „być dla”. Egzystencja jest wtedy prawdziwie osobowa, gdy jest proegzystencją. „Bycie dla” najbardziej wyraża się w miłości, a miłość jest najbardziej wzniosłą aktywnością osoby. Podmiotowe „ja” domaga się osobowego „ty”. Relacja między nimi wtedy jest w pełni osobowa, gdy opiera się na miłości, wyraża się w miłości i kieruje się ku pełni miłości. Wzór tego mamy w Trójcy Przenajświętszej.

Stary Testament mówił o miłości Boga do stworzenia. Nowy Testament uzupełnił tę wypowiedź o stwierdzenie: „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8.16). W Bożym objawieniu jest to duży krok naprzód. Tam, gdzie występuje jedna osoba, można mówić o jej miłości na zewnątrz. Tam natomiast, gdzie są trzy osoby w istotowej jedności, można mówić o wewnętrznej międzyosobowej miłości. Jan Paweł II

¹⁴ Szerzej pisałem o tym w książce: *Bóg jest miłością. Misterium Ojcostwa Boga*, Białystok 1999, s. 21-27.

¹⁵ P. Tillich, *Pytania o Nieuwarunkowane*, Kraków 1994, s. 92.

pisze: „porządek miłości należy do życia wewnętrznego Boga samego, do życia Trynitarnego”¹⁶, a naukę swą opiera na Ewangelii Chrystusowej. Bez niej ta rzeczywistość Boga byłaby przed ludźmi całkowicie zakryta.

Jezus uczył o miłości Boga słowem i czynem. Objawiał ją zbawczymi wydarzeniami swojego życia i swojej śmierci. Znowu więc kierunek poznania prowadzi od ekonomii do teologii i na drodze, którą szedł Jezus Chrystus, znajduje się Maryja. Czy trzeba na Nią zwracać uwagę?

Odpowiedź nie jest prosta. Bóg jest miłością niezależnie od świata i człowieka, i od tego, czy ktoś sobie to uświadamia, czy nie. Wszakże miłość ta ma swój realny porządek, ogarniający stworzenie i zbawienie. Porządek ten objawia i urzeczywistnia miłość Bożą i przez to jest strumieniem odsyłającym do Źródła i uobecniającym Źródło. Przyglądając się strumieniowi można z daleka zobaczyć Źródło.

Porządek zaś miłości w świecie jest następujący. Bóg stworzył człowieka z miłości, dał mu zdolność oraz możliwość miłowania i powołał go do pełni miłości. Człowiek swą miłość urzeczywistnia poprzez miłość drugiego człowieka i Boga. Zdolność ta jest jednocześnie powinnością, a przykazania, które ją chronią, są największymi i najważniejszymi przykazaniami (Mt 22, 34-40). Miłość międzyludzka najbardziej się spełnia między małżonkami. Sięga ona początków stworzenia, uczestniczy w dziele stwórczym Boga i prowadzi stworzenie do jego pełni. Gdy Adam był sam, nie miał adresata dla swojej miłości. Jego miłość była jakby uśpiona. Obudziła się ona po stworzeniu Ewy. Jan Paweł II wyjaśnia: „Na gruncie odwiecznego zamierzenia Bożego, kobieta jest tą, w której znajduje pierwsze zakorzenienie porządek miłości w stworzonym świecie osób”¹⁷.

Miłość pierwszej pary ludzkiej inicjuje porządek miłości w świecie i dostarcza mu wzoru. Adam jest symbolem miłości męzowskiej i Chrystusowej. Ewa symbolizuje miłość oblubienicy, zwłaszcza Maryi i Kościoła. Razem symbolizują miłość Boga do swojego ludu, która w historii zbawienia ukonkretnia się zwłaszcza w miłości Boga do Maryi i do Kościoła. Jest to zawsze miłość trynitarna, wychodząca od Ojca i wyrażona w Synu mocą Ducha Świętego.

Maryja w tym względzie stanowi jedyny i niepowtarzalny przykład. Miłość Boża w Niej związała razem dziewiczość i macierzyństwo. Wielki dar i wielkie odwzajemnienie daru. Bóg obdarował Maryję swoim Synem, sprawił, że stała się matką nie przestając być dziewicą. Maryja zarówno w swej dziewiczości, jak i w swym macierzyństwie była całkowicie oddana Bogu. Jej miłość była całkowicie ukierunkowana na Boga i przez to także na ludzi. Miłość do Józefa nie odciągała Jej wcale od miłości Boga. Doskonałość ta swoją przyczynę miała w Bogu.

¹⁶ Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, nr 29.

¹⁷ Tamże.

Jakkolwiek do Osób Trójcy Przenajświętszej nie stosujemy rozróżnienia na płeć, to jednak nie odrzucamy tego, iż miłość męska i kobieca mają w Bogu swoje źródło. W tradycji patrystycznej wartości porządku żeńskiego umieszczano po stronie Ducha Świętego¹⁸. „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). On to sprawia, że dusza ludzka, w której przebywa, i Kościół, którego uświęca i ożywia, są oblubienicami Chrystusa. Bóg zawsze jest ojcem, a Syn Boży – synem. Relacja ojcowsko-synowska jest w Duchu Świętym. On jest jej substancjalną miłością. On ją też przenosi na ludzi. Ci, którzy posiadają Ducha Świętego, są dziećmi Bożymi. W dziecięctwie tym zawiera się oblubieńczość. Widać to najbardziej w Maryi, która będąc dzieckiem Bożym jest też oblubienicą Pana. Miłość Boża czyni z Maryi córkę, oblubienicę i Matkę Pana. Są to oblicza tej samej trynitarniej miłości Boga.

Gdzie jest miłość, tam tworzy się komunია. Bóg jest samą miłością i dlatego komunია między Osobami Trójcy Przenajświętszej jest najwyższa i najdoskonalsza ze wszystkich możliwych. Nie należy jej sobie wyobrażać jako jedności niepodzielnego atomu. Ten model odnosi się do rzeczy. Komunია w Bogu jest osobowa, a więc ugruntowana i realizowana w miłości. Zjednoczenie miłosne ma to do siebie, iż łączy miłujące się osoby ze sobą i zarazem je różnicuje. W Bogu jest jedna istotowo miłość i trzy miłujące się Osoby, które całkowicie są dla siebie i całkowicie ze sobą. Komunია Boskich Osób jest wzorem wszystkich komunii ludzkich. Im wyższy jest stopień ich zjednoczenia, tym bliżej są Boga.

Najwyższym stopniem Bosko-ludzkiej komunii jest unia hipostatyczna. Zawiązała się ona w łonie Maryi, a stan definitywny osiągnęła w zmartwychwstaniu Chrystusa. Maryja jest związana na zawsze z Jezusem jako swoim synem. Pozostaje w ścisłej relacji do Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa, do Eucharystii, która jest Ciałem i Krwią Chrystusa, i do każdego ochrzczonego, który jest członkiem Ciała Chrystusowego. Komunია ta zawsze wychodzi od Boga, odznacza się trynitarnym charakterem i nosi maryjne znamię. Jest ono znakiem rozpoznawczym tych, którzy jako Chrystusowi należą do Boga.

PODSUMOWANIE

Przedstawiona na postawione we wstępie pytanie odpowiedź nie jest wyczerpująca. Jest ona raczej konturem problemu, w obrębie którego powinno się prowadzić dalsze badania. Nasuwają się następujące wnioski.

Podział dogmatyki na traktaty jest podyktowany wymogami dydaktycznymi i przez to umowny. Jeśli coś cię dzieli, zawsze trzeba coś zostawić, a coś odrzu-

¹⁸ L. Melotti, *Maryja, Matka żyjących. Zarys mariologii*, Niepokalanów 1993, s. 101.

ci. Traktat o Trójcy Przenajświętszej został ukształtowany przez spory trynitarny w starożytności. Inaczej jest z badaniami teologicznymi. Te powinny przekraczać sztucznie narzucone ograniczenia i prowadzić poszukiwania w obrębie wszystkich dostępnych źródeł. Wykładowca traktatu o Trójcy Przenajświętszej powinien o tym informować swoich słuchaczy, aby mieli świadomość, iż nauka o Bogu jest nie tyle sumą określonych formuł, ile misterium, które poznaje się przez zagłębianie się w nim. Jest ona bezkresnym oceanem, a teolog – skromnym żeglarzem, który nigdy nie dobieje do brzegu.

Szczególny status mariologii w trynitologii wynika ze szczególnego związku Maryi z Chrystusem i z nami: „najbliżej Chrystusa i najbliżej nas” (KK, 54). Należy pamiętać o tym, że Bóg z Nią rozpoczął zbawczy dialog i że to Ona wprowadziła Jezusa Chrystusa w dorosłe życie. Jej macierzyńska relacja do Syna rozciąga się na całą wieczność. Jan Paweł II stwierdza, iż Maryja jest częścią integralną Objawienia i teologii katolickiej¹⁹. A R. Laurentin dodaje, iż Ona jest prototypem – oryginalnym, specyficznym i objawiającym – istoty samej teologii, która jest poznawaniem Boga Zbawcy, a nie abstrakcyjną nauką o Bogu. Jeżeli teologia zapomina o Maryi lub Ją eliminuje, staje się niekompletna, wybrakowana, niejasna i chwiejna²⁰.

K. Rahner postulował, aby teologia była antropologią teologiczną. Proponował przy tym zastosowanie metody filozofii transcendentalnej²¹. Chciał przez to wykazać, iż każda prawda objawiona w Bogu rozjaśnia istnienie ludzkie, znajduje się w człowieku a priori przed wszelką wiedzą a posteriori. Miarę człowieczeństwa widział w Chrystusie, który jest też wzorem dla każdego człowieka²². Chrystus par excellence objawia Trójcę Przenajświętszą. Maryja zaś jest pierwszą odkupioną przez Chrystusa i przez to pierwszą przedłużającą Chrystusowe objawienie na ludzi. W Niej można zobaczyć, jak prawdy trynitarny są głęboko antropologiczne.

Résumé

L'auteur constate, en posant la question: la traité de la Trinité peut-il exister sans enseignement sur Marie? – que la théologie contemporaine voit mieux ce qu'elle manque dans les traités sur la Trinité et la Vierge Marie. Les premiers ne sont plus la philosophie

¹⁹ Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, nr 22.

²⁰ R. Laurentin, *Marie*, Mesnil-sur-L'Éstrée 1994, s. 11 n. Zob. też: H. Rahner, *Maria e la Chiesa*, Milano 1991.

²¹ K. Rahner, *Transzendentaltheologie*, w: *Herders Theologisches Taschenlexikon*, t. VII, Freiburg im Br. 1973, s. 324-329.

²² Tenze, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, Paris 1977, s. 57.

de Dieu, les derniers dépassent les cadre étroit des privilèges de Marie. Les deux traité ont beaucoup profité en découvrant l'histoire du salut comme la clef de la théologie. On a accepté le principe que »Trinitas immanens« nous connaissons grâce à »Trinitas oeconomica«. Ainsi le rôle de la Vierge Marie on ne peut comprendre que la regardant sur le grand fond de l'histoire du salut. En réalité, Marie qui reste inséparable de son fils Jésus Christ, elle est un rayon spirituel du Soleil – La Trinité Sainte. En elle, die révèle ses propres vérités fondamentales, qu'Il est la vie, la communion des personnes, l'amour, et que toujours (ada intra et ad extra) Il est Père, Fils et Saint-Esprit.